



LEGENDY

ŻARY

ŻARY - to miasto o wielowiekowej historii. Pierwsza wzmianka o Żarach pojawiła się w kronice Thietmara w 1007 r. Prawa miejskie Żary otrzymały w 1260 r. Obecnie jest to średniej wielkości polskie miasto o populacji ok. 39 tys. osób, znaczący ośrodek przemysłowy i kulturalny województwa lubuskiego.

Przez miasto i okolice przebiega wiele malowniczych szlaków pieszych i rowerowych z licznymi zabytkami kultury sakralnej i świeckiej charakterystycznej dla tej części Łużyc. Powstałe na przestrzeni wieków, zachowane do naszych czasów i sukcesywnie odrestaurowywane podnoszą estetykę i atrakcyjność miasta.

W Żarach odbywa się wiele imprez: na przełomie maj/czerwiec Jarmark Łużycki i Łużycka Wystawa Gospodarcza, w czerwcu Dni Żar i konkurs Skoku o tycze im. T. Ślusarskiego. W lipcu w parku przypalacowym można wysłuchać koncertów pn. „Lato z Telemannem”, a w sierpniu Międzynarodowy Plener Malarstwa i rzeźby i Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych, w grudniu Młodzieżowe Festiwal Telemannowskie.

WARTO ZOBACZYĆ:

Gabinet Historii Miasta, Zamek Dewinów -Packów-Bibersteinów, Pałac Promnitzów, Ratusz, Błękitną Bramę, Ratusz, Rynek, Kościół pw. Św. Piotra i Pawła, Kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Wieżę wartowniczą, Fortyfikacje przy ul. Cichej

ŻARY

- ist eine Stadt von jahrhundertalter Geschichte. Die Ersterwähnung von Żary erschien im Jahre 1007 in der Thietmar-Chronik. In 1260 erhielt es das Stadtrecht. Heute ist es eine mittelgroße polnische Stadt mit etwa 39000 Einwohnern, ein bedeutendes Industrie- und Kulturzentrum der Lubuskie-Wojewodschaft.

Durch die Stadt und Umgebung führen viele malerische Wander- und Radwege mit vielen Sehenswürdigkeiten der sakralen, profanen und sorbischen Kultur, die für diesen Teil der Lausitz charakteristisch sind. Im Laufe der Jahrhunderte entstanden, bis heute erhalten geblieben und sukzessive restauriert, steigern sie die Schönheit und Attraktivität der Stadt.

SEHENSWÜRDIGKEITEN VON ŻARY:

Kabinet für die Stadtgeschichte, Dewin, -Pack - und Bibersteinschloss, Das Promnitzschloss, Rathaus, Markt, Blaues Tor, Kirche St. Peter und Paul, Kirche des Allerheiligsten-Herzens-Jesu, Wächterturm, Verteidigungsbasti in der Cicha Straße

Legenda o bazyliszku

W okolicach Żar wydobywano niegdyś węgiel brunatny, który często ulegał samozapłonem. Z głębi ziemi wydobywały się wtedy kłęby dymu, które ludność przypisała tajemniczym stworzeniom bazyliszkom.

Według lokalnych opowieści, te zionące dymem i ogniem stwory pustoszyły okoliczne ziemie, pożerając przy tym ludzi i zwierzęta. Z potworem dręczącym mieszkańców Dolnych Łużyc rozprawił się ostatecznie św. Jerzy, a jego czyn upamiętniono nawet pomnikiem. Zanim jednak łużycki bazyliszek pożegnał się z życiem, to, według legend, patrolował często „swoje terytorium” i chętnie odpoczywał na studni na żarskim rynku.

Miniaturę legendarnego bazyliszka możemy obecnie oglądać na szczycie studni.

Der Lindwurm

In der Umgebung von Żary hat man einst Braunkohle gewonnen; Dabei kam es oft zu Selbstzündungen. Aus dem Erdinneren stiegen dann Rauchschwaden empor, die von der Bevölkerung geheimnisvollen Wesen, den Lindwürmern, zugeschrieben wurden.

Es ging eine Sage um, dass diese Rauch und Flammen atmenden Ungeheuer das Land rings umher verwüstet und Menschen und Vieh in großen Massen verschlungen haben. Schließlich hat der heilige Georg den die Einwohner von der Niederlausitz peinigenden Drachen getötet; Zur Erinnerung an seine Tat wurde ein Denkmal gesetzt. Bevor aber der Niederlausitzer Lindwurm aus der Welt schied, zog er oft seine Kreise über „sein Territorium“ und ließ sich dabei gern zur Erholung auf den Brunnen auf dem Markt von Żary nieder.

Die Miniatur des legendären Lindwurmes kann man heutzutage auf dem Brunnendach betrachten.



Legenda o tkaczu

Jak tkaczowi pomogły pająki

Mieszkał niegdyś w Żarach mistrz tkacki Stefan. Stefan słyszał ze swojego dobrego serca dla czeladników i wszystkich stworzeń, nawet myszy i pająki traktował z wielkim szacunkiem.

Pewnego poranka pojawił się herold i obwieścił, że Hieronim von Biberstein ogłasza konkurs na najpiękniejszą tkaninę do wystroju kaplicy zamkowej. Próbką materii Stefana była wyjątkowo piękna, więc zamówienie przypadło właśnie jemu. Tkanina miała być gotowa do Wielkiej Nocy. Prace zakończono przed terminem, lecz w warsztacie wybuchł pożar, a z tkanin pozostał popiół. Stefan był zalamany. Zrozpaczony udał się na spoczynek. Przysniło mu się, że gromadka pająków tkę przepiękną tkaninę. Wyskoczył z łóżka – na skrzyni leżał gotowy materiał. Zaskoczenie spotęgował cichy głosik mówiący mu, że to nagroda za dobre serce. Z poważy zwiślał niewielki pajaczek. Tkanina zgodnie z planem trafiła na zamek. Wizerunek pająka na „Studni Tkaczy” do dziś przypomina tę opowieść. Staraniem władz miejskich w 2006r. przywrócono studni dawne piękno.



Czarny Rządca

Historia ta miała miejsce w XVIII wieku, kiedy Żarami i okolicą władał graf Promnitz. Spośród wielu jego urzędników wyróżniał się jeden, ze względu na kolor włosów zwany czarnym rządcą.

Tak, czarna jak włosy była i jego dusza. Gdziekolwiek się pojawił, tam następowały choroby i inne nieszczęścia, toteż powszechnie bano się go i unikano.

Żył więc samotnie w pobliżu zamku, w otoczeniu siedmiu upiornych kotów, które, jak powszechnie sądzono z racji swego diabelskiego pochodzenia, przysporzyły mu niezmiernych bogactw, wyjawiając miejsce ukrytych skarbów.

Jednak los jest nieubłagany i pewnego dnia czarny rządca musiał się pożegnać z życiem. Nikt nie chciał i nie miał odwagi zająć się jego pochówkiem, a krewnych nie miał.

Jednakże hrabia, jego pan, zarządził chrześcijański pogrzeb. Zmarłego umieszczono w trumnie.

Ledwo kondukt pogrzebowy ruszył, z karawanu wyskoczył czarny kot, wskakując do otwartego okna na parterze kamienicy czarnego rządcy. Wkrótce potem otworzyło się okno na piętrze i, o zgrozo, ukazał się w nim on sam, przypatrując się w złowrogim spokoju własnemu pogrzebowi. Strach sparaliżował wszystkich, jednak trumnę odprowadzono na cmentarz przy kościele św. Piotra i złożono w grobie.

Od tej pory zmarły czynił każdej nocy wielkie spustoszenie: wyrzywał krzyże, niszczył groby, łamał kwiaty i kwęwo, w czarciej zawziętości szalał po okolicy. Wtedy zdecydowano się odkopać trumnę i przenieść ją na cmentarz przy murach miasta. Ale i tam nie było spokoju.

Pochowano go zatem daleko w lesie, w odludnej i pustej okolicy zwanej „Polaną Dziaków”. Także tutaj straszył nocami, szczególnie w czasie burz, sprowadzał z drogi samotnych wędrowców, często powodując ich śmierć.

Do tej pory miejsce to jest tajemnicze i niebezpieczne. Dom rządcy długo budził trwogę wśród mieszkańców Żar.

Diabelskie koty zniknęły na zawsze, skarbow nigdy nie znaleziono. Czekają na swego odkrywcę.



Die Legende vom Webermeister

Wie die Spinnen dem Weber geholfen haben

Es wohnte einst in Żary der Webermeister Stefan. Stefan war für sein gutes Herz für die Gesellen sowie für alle Lebewesen bekannt, sogar Mäuse und Spinnen behandelte er mit großer Achtung. An einem Morgen erschien auf dem Markt ein Herold und bekundete, dass Hieronymus von Biberstein einen Wettbewerb für das schönste Tuch für die Ausstattung der Schlosskapelle bekannt gibt. Das Tuchmuster von Stefan war von besonderer Schönheit, daher bekam er den Auftrag.

Das Gewebe sollte bis Ostern fertig sein. Die Arbeit wurde vor dem Termin abgeschlossen, aber in der Werkstatt brach Feuer aus und von den Tüchern blieb nur die Asche übrig. Stefan war niedergeschlagen. Er zweifelt legte er sich zur Ruh. Im Traum erschien ihm, dass eine Spinnenschar ein wunderschönes Tuch webt. Er sprang aus dem Bett; Auf der Truhe lag das fertige Tuch. Die Verwunderung steigerte noch eine leise Stimme, die ihm sagte, dass es die Belohnung für sein gutes Herz sei. Das Tuch wurde wie geplant an den Hof geliefert.

Das Spinnenbild auf dem Weberbrunnen erinnert bis heute an diese Geschichte. Dank den Bemühungen der Stadtverwaltung wurde 2006 die frühere Schönheit des Brunnens wieder hergestellt.

Der schwarze Amtmann

Um die Wende des 18. Jahrhunderts lebte zu Sorau in der Neustadt in seinem Hause ein Beamter des Grafen von Promnitz, der nach seiner Haarfarbe der schwarze Amtmann hieß.

Schwarz wie sein Haar war auch seine Seele.

Als einzige Hausgenossen besaß er sieben schwarze Katzen. Die Nachbarn hatten nicht gern mit ihm zu tun, denn stets kehrte Unheil oder Krankheit in ihren Häusern ein, wenn der schwarze Amtmann da gewesen war.

So mied man ihn. Aber er war sehr reich und man erzählte sich, dass die sieben Katzen ihm das Geld verschafften, denn es seien ebensoviel Teufel und sie zeigten ihm an, wo verborgene Schätze lagen.

Eines Tages war der schwarze Amtmann gestorben. Niemand wollte sich um seine Leiche kümmern, denn Anverwandte besaß er nicht. Aber der Graf, sein Herr, befahl ein christliches Begräbnis. So wurde er denn eingesargt und seine sterbliche Hülle auf den Leichenwagen gehoben. Als sich schon der Leichenzug in Bewegung setzte, sprang vom Leichenwagen eine schwarze Katze herunter und zum offenen Fenster des Erdgeschosses hinein.

Gleich darauf öffnete sich oben im Haus ein Fenster und der schwarze Amtmann schaute seelenvergnügt seinem eigenen Leichenzuge nach.

Trotzdem führte man den Sarg nach dem Petri-Friedhof und senkte ihn in die Erde.

***Aber der Verstorbene trieb hier des Nachts allerlei Unfug, riss die Kreuze auf andern Gräbern heraus, zerstörte die Grabhügel, knickte Blumen und Sträucher und führte ein tolles Wesen.

Da entschloss man sich, den Sarg auszuheben und nach dem Friedhof an der Stadtmauer zu überführen. Aber auch hier hielt er nicht Ruhe.

Nun begrub man ihn weit draußen im Walde, in einsamer Gegend, die „Saugarten“ genannt wird.

Auch hier soll er in Sturm- und Gewittermächten seinen Spuk treiben, einsame Wanderer in die Irre führen, bis sie nicht mehr aus noch ein wissen und vor Ermattung zusammenbrechen.

***Als man nach des schwarzen Amtmanns Schätzen im Hause forschte, da fand man nichts als Berge von Schutt und Moder. Auch die Katzen waren und blieben für immer verschwunden, und der ganzen Nachbarschaft blieb das Haus des schwarzen Amtmanns unheimlich bis auf den heutigen Tag.

Czerwony Jeleń

Dawno, dawno temu, w wiekach wczesnego średniowiecza sól była tak cenna jak przysłowiowe złoto. Jej transport z zachodu na wschód musiał być oczkjem w głowie władców ziem, przez które przebiegała trasa przejazdu konnych zaprzęgów. Droga wytyczona dla wozów z beczkami soli nazwana została „szlakiem solnym” lub „traktem solnym”. Trakt solny wiódł z Lipska, Naumburga i Halle, trasą przez Mużaków, Trzebień, Żary, Żagań do Głogowa gdzie rozdzielał się na Wielkopolskę i Dolny Śląsk.

„W 1379 r. cesarz Karol IV postanowił stłumić niepokoje w Magdeburgu, a dowódcą oddziału interwencyjnego mianował regenta z Żar Jana II Bibersteina, który zadanie to wypełnił należycie ku zadowoleniu monarchy. Magdeburg musiał zapłacić okrośloną sumę pieniędzy, postawić na magdeburskim rynku na jego cześć czerwonego jelenia, a Bibersteinowi i jego następcom dostarczać corocznie na zamek w Żarach furę soli wraz z zaprzęgiem sześciu białyh młodych rumaków.

Jeszcze sto lat temu na rynku w Magdeburgu stał ów żarski czerwony jelen, ale już nikt nie mógł sobie przypomnieć historii jego powstania. Być może wkrótce znowu wróci na swoje miejsce dzięki inicjatywie mieszkańców Magdeburga szanujących historię i tradycje.



Roter Hirsch

Vor vielen, vielen Jahren, in der Zeit des Frühmittelalters, war das Salz so teuer wie das sprichwörtliche Gold. Sein Transport von Westen nach Osten musste wohl für die Landesherrscher, durch deren Ländereien die Wege der Pferdegespanne führten, im Mittelpunkt des Interesses stehen. Der für die Pferdeführen mit Salzfüßern bestimmte Handelsweg wurde Salzstraße oder Salzweg genannt. Die Salzstraße verlief von Leipzig, Naumburg und Halle über Muskau, Triebel(Trzebień), Sorau(Żary),Sagan(Żagań) nach Glogau (Głogów), wo sie sich in zwei Richtungen teilte, nach Großpolen und Niederschlesien.

„1379 beschloss der Kaiser Karl IV. die Unruhen in Magdeburg niederzuschlagen. Zum Befehlshaber des Interventionsfeldzuges wurde Johann II. von Biberstein, der Standesherr von Sorau (Żary), ernannt, der diese Aufgabe zur Zufriedenheit des Monarchen gehörig erfüllt hatte. Magdeburg musste nun eine bestimmte Geldsumme bezahlen, auf dem Markt zu seinem Ehren einen roten Hirsch aufstellen, und ihm sowie seinen Nachfolgern jährlich 1 Fuder Salz mitsamt der Fuhre und sechs vorgespannten, jungen, weißen Rössern liefern.

Noch vor hundert Jahren stand auf dem Markt von Magdeburg dieser rote Sorauer Hirsch, aber niemand konnte sich mehr an seine Entstehungsgeschichte erinnern. Vielleicht kehrt er bald an seinen Platz zurück, dank der Initiative der Einwohner von Magdeburg, die ihre Geschichte und Traditionen pflegen.

Łeb konia

Pewnego razu sliczna dziewczyna Aldona, córka miejscowego rzemieślnika, wracała z kościoła przyklasztornego (obecnie kościół garnizony), gdy nagle runęło na nią spłoszone i oszalałe zwierzę. Szalonego konia nastął na dziewczynę jeden licznych adoratorów, którego złoty odrzuciła. Przejęta Aldona umykała po schodach ma wieżę kościelną, koń pedził za nią. Gdy schody się skończyły, uciekniarka przecisnęła się przez wąską okienko w murze wieży i skoczyła. Aldonie szczęście nic się nie stało, natomiast oszalałego konia spotkała kara. Jego łeb utknął w wąskim oknie.

Na pamiątkę ocalenia córki szczęśliwy ojciec kazał wykuć z kamienia łeb konia i umieścić go na kościelnej wieży. Niestety uległ on zniszczeniu, więc zastąpiono go metalowym łbem koniskim.



Der Pferdekopf

Als eines Tages die wunderschöne Tochter des Bäckermeister gerade aus der Koslerkirche (heute Garnisonskirche) vom Gottesdienst kam, stürzt sich auf sie plötzlich ein verschrechtes und wild gewordenes Pferd. Das wilde Pferd hat einer von den zahlreichen abgewiesenen Freiern auf sie gehetzt. In ihrer Angst floh das Mädchen die Treppe zum Kirchturm empor. Das Pferd jagte ihr nach.

Als dir Treppe aufhörte, zwangte sie sich durch ein schmales Fensterchen in der Turmmauer und sprang in die Tiefe. Glücklicherweise nahm sie keinen Schaden, das wilde Pferd hingegen hat seine Strafe bekommen, sein Kopf blieb in der engen Fensteröffnung hängen.

Zur Erinnerung an die Errettung seiner Tochter ließ der glückliche Vater einen Pferdekopf in Stein hauen und ihn an dem Kirchturm anbringen. Leider wurde dieser zerstört, also hat man ihn durch einen Pferdekopf aus Metall ersetzt.

mehr auf www.zary.pl

Legendy: Margarete Gebhardt, Magdalena Tomaszek, Ireneusz Brzeziński
Rysunki: St. Antosz, Ireneusz Pruszyński, Janusz Zauściński

Tłumaczenie: E. Zys
Opracowanie kartograficzne i skład: SYGNATURA

© Urząd Miejski w Żarach

więcej na www.zary.pl



Europäische Union, Europäischer Fonds für regionale Entwicklung: Investition in Ihre Zukunft!
Unia Europejska, Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego: Inwestujemy w waszą przyszłość



SNPL
2007-2013